

W cieniu ziemniaczanego kryzysu – problemy gospodarki białoruskiej

Kamil Kłysiński

Kluczowe wskaźniki makroekonomiczne Białorusi za I półrocze pokazują wyraźne spowolnienie jej gospodarki. PKB tego państwa zwiększył się w tym czasie jedynie o 2,1% r/r. Tak niski poziom – na koniec I półrocza ub.r. odnotowano wzrost o 5% r/r – to efekt wytracania dynamiki wzrostu w tamtejszej gospodarce w ostatnich miesiącach. Dla porównania od stycznia do kwietnia br. PKB podniósł się o 2,8%, a do maja – o 2,5%. Spowolnienie dotyczy też produkcji przemysłowej – w I półroczu była ona zaledwie o 0,3% większa niż w analogicznym okresie ub.r., a na koniec kwietnia i maja odpowiednio o 1,4 i 1%. W tych samych miesiącach poprzedniego roku również odnotowano wyższy wzrost – wahał się on pomiędzy 6 a 8%. Rosną przy tym zapasy gotowej niesprzedanej produkcji, przede wszystkim w dużych państwowych zakładach przemysłowych. Słabsze wyniki stwierdzono także w rolnictwie – m.in. w wytwórstwie żywności, w którym (podobnie jak w przemyśle) dynamika wzrostowa mocno wyhamowała.

W handlu zagranicznym od kilku miesięcy widać tendencję pogłębiania się deficytu. O ile wartość obrotów jest zbliżona do tej z I półrocza 2024 r. (wynosi ok. 41 mld dolarów), o tyle na niekorzyść zmieniły się proporcje w bilansie wymiany towarowej – w pierwszej połowie br. deficyt powiększył się już niemal dwukrotnie (z 1,7 mld do 3,1 mld dolarów). Najbardziej niekorzystnie dla Mińska układa się wymiana handlowa z państwami spoza Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP; ze względu na zachodnie sankcje białoruska statystyka od kilku lat nie publikuje szczegółowych danych): od stycznia do czerwca wartość eksportu spadła o 700 mln dolarów, a importu podniosła się o niemal 800 mln dolarów, co przełożyło się na ujemny bilans rzędu 4,2 mld dolarów. Zjawiskom tym towarzyszy również wzrost inflacji, która w tym samym okresie wyniosła 7,3% i wobec I półrocza ub.r. zwiększyła się o 1,5 p.p.

W przypadku utrzymania się negatywnych tendencji z ostatnich miesięcy Białorusi grozi kryzys gospodarczy. Wywołać go mogą przede wszystkim malejący popyt w Rosji, na którą przypada ok. 70% eksportu, oraz brak perspektyw zniesienia unijnego embarga handlowego.

Komentarz

- **Wyraźne oznaki dekonunktury w handlu zagranicznym to obecnie główne zagrożenie dla stabilności gospodarki Białorusi.** Odpowiadają za nie obserwowane od paru miesięcy spadki w sprzedaży sprzętu rolniczego, samochodów ciężarowych oraz innych towarów do Rosji. Utrzymanie się niższego popytu na tym rynku może w perspektywie

najbliższych miesięcy doprowadzić do dalszego pogorszenia kondycji białoruskiego przemysłu, który zapewnia ok. 20% PKB. Z kolei słabe wyniki w handlu z państwami spoza WNP z jednej strony świadczą o skuteczności zachodnich sankcji (w ich wyniku udział UE w wymianie z Mińskiem spadł w ciągu ostatnich pięciu lat z ponad 30 do 5%), a z drugiej – odzwierciedlają bardzo ograniczony potencjał deklarowanej przez Mińsk „ekspansji” białoruskich eksporterów na rynki państw Afryki, Azji i Ameryki Południowej.

- **Poważne ryzyko rodzi inflacja, napędzana nadmiernym wzrostem wynagrodzeń.** Wymuszona kryzysem politycznym duża emigracja po 2020 r. (z kraju wyjechało nawet 600 tys. obywateli) oraz niż demograficzny doprowadziły do niedoboru pracowników na tamtejszym rynku – obecnie liczba wakatów przekracza już 200 tys. (zob. [Wyludniający się kraj. Sytuacja demograficzna Białorusi](#)). Oferowane przez pracodawców podwyżki mające na celu zachowanie stabilności kadrowej – według najnowszych danych w maju br. średni wzrost wynagrodzeń wyniósł niemal 20% – stanowią czynnik proinflacyjny, napędzający również popyt na towary importowane, co dodatkowo pogłębia deficyt bilansu handlowego. Niezależni białoruscy analitycy prognozują, że pod koniec roku inflacja może osiągnąć nawet dwucyfrową wartość, czyli przekroczyć o ponad 5 p.p. przewidywany przez władze Białorusi poziom.
- **Nic raczej nie wskazuje na możliwość odwrócenia lub wyhamowania tendencji spadkowych.** Do wciąż notowanego minimalnego wzrostu PKB przyczyniają się de facto głównie krajowe inwestycje, m.in. budowlane, lecz w warunkach ograniczonych zasobów zarówno budżetu państwa, jak i miejscowych firm nie mogą one stanowić filaru rozwoju gospodarki. Trudno też spodziewać się skutecznych działań antykryzysowych ze strony władz – nieudolności w tym zakresie dobitnie dowiodła reakcja na trwający od wiosny br. ostry deficyt ziemniaków, wyprzedawanych na dużą skalę do Rosji ze względu na możliwość uzyskania tam za nie wyższej ceny. W pierwszym odruchu Alaksandr Łukaszenka publicznie groził urzędnikom, następnie zezwolił na import tego towaru z „wrogiej” i krytykowanej za politykę sankcji UE, a na końcu nałożył wysokie kary finansowe na sieci handlowe i hurtowników niedostarczających podstawowych warzyw na czas.